

Recenzje naukowe

Rzeki pohańbione

Krzysztof Kasprzak

professor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

kasprzakjk@poczta.onet.pl

<https://orcid.org/0000-0003-3469-2802>

*Kto raz pił wodę Nilu, tęsknić zawsze będzie do Nilu.
Jego pragnienia nie zdoła ugasić woda żadnego innego kraju.
Sinuhe*, syn Senmuta i Kipy*



Maciej Robert

Rzeki, których nie ma



Tytuł: Rzeki, których nie ma

Autor: Maciej Robert

Wydawca: Wydawnictwo Czarne, Wołowiec

Rok wydania: 2023

Liczba stron: 333

ISBN 978-83-8191-725-4

* Bohater powieści „Egipcjanin Sinuhe” autorstwa Miki Walariego (Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1962), zaliczanej do kanonu literatury światowej.

Maciej Robert, eseista, krytyk literacki, filmowy, poeta, napisał książkę, która winna zainteresować szczególnie czytelników pasjonujących się kulturową turystyką w miastach. To reporterska opowieść o rzekach, których już nie widać, ale które jednak istnieją. Są obecne w różnych wymiarach przestrzeni i świata wyobraźni. Trafnie w jednej z wcześniejszych recenzji tej książki podkreślono, „... że to czego nie widać, a jest lub było, to ważny element przestrzeni, historii i wspomnień” [bernadettadarska.blogspot.com]. Książka o rzekach zanikłych nie jest w żadnym przypadku podręcznikiem hydrologii rzek (potamologii). To rodzaj opisowego raportu z rozbudowanego dziennikarskiego śledztwa mającego wykazać, gdzie są rzeki, których jakby już nie było. Raport erudyty-humanisty, a nie przyrodnika, czy technika. Stanowi zarówno rozbudowany humanistyczny esej, jak i i reportaż opowiadający o nadrzecznym dziedzictwie kulturowo-przyrodniczym, którego nie potrafią docenić. Chociaż walory humanistyczne eseju i pozycja autora nadają książce istotny kulturowy wymiar, to jednak nie sposób zrozumieć roli rzek bez wyraźnych odniesień przyrodniczych, technicznych, czy ekonomicznych i społecznych, związanych wyraźnie z kontekstem historycznym.

Dla wszystkich miast istnieje jedna cecha szczególna, niezależna od czasu i przestrzeni. Wywodzi się ona od „miejsca”, miejsca szczególnego, wyróżniającego z otaczającego krajobrazu. Miejsca, gdzie następowała wymiana informacji, doświadczeń, pomysłów. Jego istnienie stymulowało pojawienie się nowych form życia społecznego i warunków pracy. Umożliwiała powstawanie bardziej otwartych postaw, sprzyjało powstawaniu kultury otwartej.

Rzeki przez wieki były nie tylko podstawą rozwoju gospodarki, ale jako element krajobrazu kulturowego, także miast, miały podstawowe znaczenie dla kształtowania się tożsamości etnicznej, regionalnej, lokalnej i politycznej. Dotąd rzeki funkcjonują w naszej świadomości jako wyjątkowy symbol, swoista alegoria pozwalająca na określenie naszego miejsca w przestrzeni geograficznej i kulturowej. Słuszne są stwierdzenia, że rzeki narodowe i domowe, rzeki dzieciństwa i miejsc utraconych, rzeki łączące i dzielące, rzeki polityczne oraz wymyślone, literackie i mityczne to tylko różne wyobrażenia jednego i tego samego elementu w przestrzeni geograficznej i kulturowej.

Woda jest największą ozdobą obszarów zurbanizowanych, czynnikiem podnoszącym walory estetyczne krajobrazu. Rzeki w krajobrazie miasta pełnią rolę czynnika mającego znaczący wpływ na stan i atrakcyjność pozostałych elementów, zwłaszcza zieleni. Największe efekty w kształtowaniu krajobrazu osiąga się przez

zaplanowanie wody z zielenią i architekturą. Woda podkreśla piękno architektury, otoczenie jest ulubionym miejscem spacerów i rekreacji. Symbolem wielu miast są dobrze wkomponowana w linię brzegu nadrzeczne budowle reprezentacyjne (Gdańsk, Wrocław, Bydgoszcz, Szczecin). Historia każdego miasta to jednak także historia ginących cieków. Początek największych zmian w hydrografii miast wiąże się z zapoczątkowaną w XVIII wieku rewolucją przemysłową. Jej skutkiem był nie tylko postęp w rozwoju procesów technologicznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych, ale głównie urbanizacja związana z masową migracją ludzi ze wsi do miast, wzrost liczby ludności i jej znaczna koncentracja na niewielkich powierzchniach. Polityka dotycząca małych cieków na obszarach miast rozpoczęta w XIX wieku, polegająca na ich wprowadzaniu do systemu kanalizacyjnego w ramach działań związanych z poprawą warunków sanitarnych miast, zwłaszcza w miejscach o gęstej zabudowie, oraz pozyskiwanie dodatkowych powierzchni pod zagospodarowanie terenu spowodowała ogromne przekształcenia w zlewniach miejskich. Związane były one bezpośrednio ze zmianami bilansu wodnego i reżimu hydrologicznego cieków. Przyczyniała się do tego także zmiana funkcji niektórych dzielnic miasta i wprowadzane duże zmiany w ich zagospodarowaniu. Główną przyczyną wprowadzania cieków miejskich do poziomych systemów kanalizacji i odprowadzanie ich poza granice miasta było ich uciążliwe sąsiedztwo jako odbiorników ścieków i odpadów stałych. Próbowano także przechwycić cieki stwarzające zagrożenia powodziowe na obszarze miasta, co nie zawsze się udawało. Znanym przykładem jest Londyn, w którym przechwycenie niektórych dopływów Tamizy po 1858 roku w celu zmniejszenia uciążliwości powodowanych przez ogromnie zanieczyszczoną i wręcz cuchnącą rzekę w mieście i odprowadzenie ich w strefę ujściową rzeki w pełni się nie powiodło. Nie przewidziano bowiem przypływów morza, które wtłaczały z powrotem zanieczyszczone wody w kierunku miasta. Krajobraz Londynu w okresie przed rewolucją przemysłową tworzyły wzgórza podzielone dolinami cieków. Wskutek rozwoju miasta cieki były stopniowo zasypywane lub zamykane w miejskiej kanalizacji. Ponad połowa oryginalnej długości cieków londyńskich, podobnie jak ponad 100 źródeł, była kierowana do systemów kanalizacji mieszanej. Cieki te nie stanowiły dalej dopływów większych rzek, a w końcowym biegu wprowadzane do kanalizacji, mieszane ze ściekami i dalej wspólnie kierowane do oczyszczalni ścieków.

Rozwiązanie polegające na zamykaniu cieków w podziemnej kanalizacji powszechnie stosowano w wielu miastach Stanów Zjednoczonych i Europy, m.in.

w celu niedopuszczenia do zrzutu ścieków bezpośrednio do rzeki lub jeziora lub przesunięcia miejsca zrzutu w celu zmniejszenia zagrożenia dla miasta. Wydawały się one najprostsze i najbardziej skuteczne. Nie brano jednak pod uwagę skutków takiego postępowania, bowiem niczego ono nie rozwiązuje. Nie zmniejsza zagrożenia dla innych płynących na powierzchni cieków miejskich, ale w niższych częściach zlewni tworzy kolejne źródło niekontrolowanych zanieczyszczeń rzek. Poprzez zakrywanie cieków i zamykanie ich w kanalizacji likwiduje się bowiem procesy związane z samooczyszczaniem się wód. Wyprostowanie koryta, zniszczenie naturalnych stref roślinności przybrzeżnej i wodnej, znacząco wpływa na zmniejszenie możliwości samooczyszczania się rzeki obciążonej nieoczyszczonymi ściekami bytowo-gospodarczymi. Powoduje to także również bardzo szybkie odprowadzanie wód powierzchniowych, co przy znikomej możliwości retencjonowania wody w obszarze zlewni powoduje zmniejszanie się zasobów wód gruntowych.

Wiele miejsca w książce autor poświęcił rzekom Łodzi, a zwłaszcza Łódce (do XIX wieku zwanej Starowiejską), która w tylko pierwszym etapie powstawania przemysłowego miasta włókienniczego pełniła ważne funkcje przemysłowe zasilając w wodę liczne zakłady. Do 1933 roku została całkowicie uregulowana dla potrzeb miejskich, w tym kanalizacyjnych, a obecnie ma charakter kanału na nieznaczej długości ukrytego pod powierzchnią ziemi. Autor krótko pisząc o budowie kanalizacji w Łodzi wspomina postać Williama Heerleina Lindleya (1853-1917), angielskiego inżyniera, który zaprojektował i wybudował nowoczesne systemy wodno-kanalizacyjne w wielu miastach Europy, także w Rosji. Bez wątpienia historii budowy sieci wodno-kanalizacyjnej w Łodzi należało poświęcić znacznie więcej uwagi. W XIX wieku nastąpił ogromny rozwój Łodzi, będący głównie skutkiem ogólnoświatowego skoku cywilizacyjnego oraz znacznego zaangażowania prywatnego kapitału oraz aktywności łódzkich przedsiębiorców, a nie wynikiem inicjatyw władz miasta. Przez dziesiątki lat w sytuacji szybkiego powiększania się liczby mieszkańców nie podejmowano żadnych działań aby przeciwdziałać zwiększającemu się w mieście zanieczyszczeniu ściekami sanitarnymi i przemysłowymi, odpadami stałymi oraz zanieczyszczeniom powietrza. Poprawa higienicznych warunków życia mieszkańców Łodzi stawała się od połowy XIX wieku dla władz miasta coraz bardziej palącym problemem. Przymiarki do budowy nowoczesnego systemu wodociągowego i kanalizacji rozpoczęły się w Łodzi w drugiej połowie XIX wieku [Żelichowski 2002, s. 569-579]. Swoje oferty dotyczące rozwiązania problemu zaopatrzenia miasta w wodę i odprowadzania ścieków składali władzom

miasto różni projektanci. W 1887 roku Raymond Rakowski razem z Baldwinem Lathamem proponowali nie tylko przygotowanie projektu „asenizacyjnego” dla Łodzi, ale także jego pełne wykonawstwo. Brak jednak decyzji w tej sprawie spowodował napływ kolejnych ofert, np. od Iwana Ferdynanda MacDonalda. W 1889 roku swój projekt zgłosiło trzech inżynierów z Warszawy: Józef Słowikowski, Arnold Bronikowski i Sommer (Zommer). Jako potencjalne źródło zaopatrzenia miasta w wodę wskazali oni Pilicę, Bzurę i Wartę, natomiast ujęcie wody zaprojektowali na rzece Grabi. Kanalizacja ich autorstwa zakładała przyjmowanie tylko ścieków komunalnych i częściowo przemysłowych z wyłączeniem wód deszczowych. Te pierwsze przed zrzuceniem do rzek Łódka i Jasień miały być klarowane. Metoda klarowania zaproponowana przez projektantów była jednak już wtedy przestarzała. W 1895 roku fabrykanci z Łodzi zostali zobowiązani przez postanowienie Rady Lekarskiej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do podjęcia pilnych środków zaradczych wobec zanieczyszczania przez nich okolicznych wód powierzchniowych. Wyłoniony w tym celu komitet 12 fabrykantów polecił wykonanie studium i przedstawienie projektu najodpowiedniejszego do warunków miejscowych. W studium zalecono jak najszybsze wybudowanie nowoczesnej, kompleksowej kanalizacji ogólnospławnej wraz z siecią osadników. W 1897 roku powstał projekt zaopatrzenia miasta w wodę i kanalizację autorstwa Terachowa i Fediejewa. Woda miała być pobierana z Pilicy lub z Warty. Założenie wodociągu w domu zależało od decyzji jego właściciela, natomiast kanalizacja miała być obowiązkowa. Projekt ten został oceniony bardzo negatywnie. Stanowił on zaledwie próbę porównania koncepcji kanalizacji w Warszawie i Łodzi i praktycznie niczego nie rozwiązywał, zarówno pod względem koncepcyjnym, jak i technicznym i wykonawczym. Rok później opinia Warszawskiego General-Gubernatora przekazana jego odpowiednikowi w Guberni Piotrkowskiej skłoniła prezydenta Łodzi Józefa Pieńkowskiego (1846-1919, prezydent miasta w latach 1882-1914) do zapoznania się z prowadzonym w Warszawie z pracami W. H. Lindleya. Prezydent zwiedził istniejące już wtedy w Warszawie nowoczesne obiekty wodociągowe oraz ocenił postęp realizowanych robót kanalizacyjnych. W tym, samym roku W. H. Lindley wyraził chęć odwiedzenia Łodzi i zapoznania się z problemami sanitarnymi tego miasta. Jednak dopiero powołana w 1900 roku Łódzka Komisja Wodociągowo-Kanalizacyjna postanowiła oficjalnie zaprosić W. H. Lindleya do miasta, aby mógł on poznać problemy sanitarne Łodzi i wyrazić swoją opinię na temat możliwości budowy wodociągów i kanalizacji w tym mieście i przystąpić do wykonania

projektu zaopatrzenia miasta w wodę. Już rok później W. H. Lindley określił warunki swojego kontraktu wykonania wstępnych prac projektowych oraz przeprowadził rekonesans w mieście, nad Pilicą (Sulejów – Tomaszów Mazowiecki). W tym samym roku wykonana została także wstępna wersja projektu w języku niemieckim i rosyjskim.

Sytuację Łodzi W. H. Lindley określał jako wyjątkowo trudną. Przemysłowe miasto liczące 350 tys. mieszkańców potrzebowało znacznych ilości wody. Jednak jego położenie 190-230 m n.p.m. i na linii działu wodnego powodowało, że Łódź znajdowała się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji. Źródłem wody mogła być tylko Pilica lub Warta. Ponieważ nie istniała mapa geologiczna dla tego rejonu, należało uruchomić całą procedurę badań i pomiarów, co znacznie wydłużało w czasie przygotowania projektu. Konieczne były także niwelacje i pomiary, głębokie wiercenia geologiczne w poszukiwaniu zasobów wody gruntowej, ustawienie wodowskazów na ciekach przepływających przez Łódź, zapisywanie stanów wód normalnych i nadzwyczajnych po ulewach oraz pomiary wód deszczowych. Zakres tych prac wskazywał nie tylko na złożoność procesu przygotowawczego projektu, ale głównie na braki w zarządzie miasta odpowiednich służb, które gromadziłyby takie dane, jak miało to miejsce w innych krajach europejskich.

W 1904 roku zakończono badania warunków burzowych, niektóre badania chemiczne, geologiczne oraz część projektowych prac kreślarskich. W wyniku braku środków finansowych na kontynuację projektu wszystkie prace z nim związane zostały jednak przerwane. Spowodowane to zostało przeznaczeniem przez prezydenta miasta wszystkich pieniędzy na potrzeby rosyjskich obywateli w związku z toczącą się wojną Rosji z Japonią (1904-1905). Generalne projekty wodociągów i kanalizacji ukończono dopiero w 1909 roku. Projekt zakładał budowę pięciu studni głębinowych w pobliżu Łodzi oraz doprowadzenie wody z doliny Pilicy rurociągami z Tomaszowa Mazowieckiego i Sulejowa. Ze studni woda miała być odprowadzana do zbiornika wyrównawczego w Budach Stokowskich (obecnie dzielnica Stoki), a stąd łącznie z wodą Pilicy rozprowadzana po terenie miasta pięciu magistralami. Przygotowano plany miasta w skali 1:10.000 z przebiegiem linii wodociągów i kanalizacji, wykonane nowoczesną jak na ówczesne czasy techniką heliografii. Projekt został zatwierdzony do realizacji, ale rozwój sytuacji politycznej w Europie i wybuch I wojny światowej, a także naturalne w tej sytuacji trudności finansowe miasta spowodowane inflacją, kryzysem gospodarczym, a także niechęcią do ponoszenia wydatków przez łódzkich fabrykantów,

spowodowały odłożenie inwestycji na bliżej nieokreśloną przyszłość. Poza tym projekt W.H. Lindleya zredukowano do wybudowania studni głębinowych na peryferiach miasta i objęcia wodociągami jedynie ścisłego centrum miasta. Pierwsze prace w tym zakresie rozpoczęto dopiero w 1934 roku.

W. H. Lindley wykonał różnego rodzaju prace projektowe i wykonawcze dotyczące wodociągów i kanalizacji także w innych miastach Imperium Rosyjskiego [Baku, Dorpat (obecne Tartu w Estonii), Moskwa, Samara, Sankt Petersburg, Tiflis (obecne Tbilisi w Gruzji)], w tym na ziemiach polskich znajdujących się na terenie zaboru rosyjskiego [Warszawa, Włocławek Nowogeorgijewsk (obecny Modlin)].

Cieki które zaginęły to nie tylko problem hydrologiczny miast, ale także w wielu przypadkach niezwykle interesująca historia ich rozwoju i zagospodarowania, będąca przedmiotem zainteresowania turystyki kulturowej. Jak jednak oglądać rzeki, których nie ma? Tak jak w być może istniejącym świecie Wolanda rękopisy nie płoną, tak i w naszej rzeczywistości rzeki nigdy nie giną. Chociaż fizycznie zniszczone, zagubione i zapomniane to jednak dalej istnieją w różnych wymiarach formach dziedzictwa niematerialnego, np. w nazwach ulic, placów, dzielnic, literaturze, lokalnych miejskich opowieściach. Jako pozostałości dawnych realnie istniejących struktur, często po latach na nowo odkrywanych, lub jako rzeki wymyślone, wręcz mityczne. Ich pozostałości wydobywamy po latach z ukrycia, a niekiedy samorzutnie ujawniają się w najmniej oczekiwanych okolicznościach. Miast „bezzecznych” w rzeczywistości prawie nie ma, bowiem ta „bezzeczność”, o której pisze Autor, jest na ogół tylko pozorna.

Wiele rzek tak głęboko tkwi w historii miasta i przekazach, że pomimo ich fizycznej nieobecności w mieście od lat, pamięć o ich istnieniu zawarta jest w tablicach pamiątkowych, a nawet małych pomnikach im poświęconych. Często wyrazem sentymentu jest nazwa ulicy biegnącej w okolicy ciek. Wiele podziemnych rzek płynie niezauważonych, a nawet zapomnianych pod miastami (Riviere St-Pierre w Montrealu, The Garrison Creek w Toronto, The River Tyburn w Londynie, Bova-Celato River w Brescii). Autor wymienia także Fleet River w Londynie (s. 116), która chociaż ogromnie zanieczyszczona ujawniła własną historię i mitologię, stając się nawet motywem literackim. Dzisiaj w niemal każdym większym mieście europejskim i amerykańskim można odnaleźć ślady dawnych cieków. Często jest to tylko nazwa ulicy, czy placu upamiętniająca ciek biegnący niegdyś trasą ulicy lub równoległe do niej.

W polskich miastach przykładem jest Poznań i ulice: Nad Wierzbakiem, Nad Seganką, Warszawa osiedle Saska Kępa i ulice Bugaj, Wodna, a we Wrocławiu: Na Grobli, Międzyrzecka, Starogroblowa. Zdarza się w przypadku większych cieków, że zostają zasypane, a ich dotychczasowe miejsce zajmuje ulica. Ich wody przejmuje inny ciek lub system odwadniający a lokalne zasilanie wodami kierowane jest do systemów kanalizacyjnych. Dobrym przykładem w Poznaniu jest Gniła Warta i zbudowana na jej zasypanym korycie ulica Mostowa, czy ulica Nad Wierzbakiem przykrywająca płynący kolektorem strumień.

W centrum Moskwy płynie podziemna rzeka Nieglinnaja (Nieglinka) stanowiąca dopływ rzeki Moskwa. Na jej zachodnim brzegu wybudowany został moskiewski kreml m.in. z Bramą Zmartwychwstania, pierwotnie nazywaną Nieglińska. Rzeka pełniła w XVI wieku funkcje fosy, a z biegiem lat została zamknięta w podziemnym kanale.

Bardzo często nazwy płynących w mieście pod powierzchnią cieków są świadectwem ich wiejskiej przeszłości (np. w Londynie The Crane, The Darent, The Mutton Brook, The Pool River), odnoszące się do dawnego krajobrazu (np. Ouaggy) lub nawiązujące do dawnej działalności przemysłowej (np. Silk Stream). W Nowym Jorku można również znaleźć liczne miejsca z nazwami upamiętniającymi występujące tam niegdyś cieki, np. Canal Street upamiętniająca znajdujący się w tym miejscu jeszcze w XVII wieku kanał. Występują w mieście również nazwy ulic nawiązujących do lokalizacji infrastruktury w okresie dawnego rolniczego zagospodarowania tego terenu, np. ulice Mill Street, Lake Ave, czy Mil Pond Road określające dawne lokalizacje młynów wodnych.

W różnego rodzaju publikacjach publicystycznych promujących historię i turystykę Nowego Jorku często podawane są informacje o jednym z największych naturalnych cieków na Manhattanie, którym był Minetta Creek (Minetta Brook, Minetta Stream, Minetta Waters oraz Bestevaer's Killetje lub Grandfather's Little Creek w okresie kolonizacji prowadzonej przez założoną w 1621 r. Holenderską Kompanię Zachodnioindyjską). Potok płynął przez Greenwich Village, przepływał przez zachodnią część Washington Square Park (w XVIII i na początku XIX wieku był to tylko teren bagnisty) i wpadał do rzeki Hudson w miejscu gdzie obecnie znajduje się Charlton Street. Potok i pochodzenie jego nazwy upamiętnia tablica znajdująca się na budynku 2 Fifth Avenue w Greenwich Village. W 1820 roku rada miejska Nowego Jorku nakazała częściowe zasypanie oraz zamknięcie potoku w kanale ściekowym oraz zasypanie przylegających do niego terenów bagnistych. Odkąd potok Minetta Creek

zniknął z powierzchni rozpoczęły się trwające przez lata dyskusje, czy może jednak ciek ten nadal istnieje. Od połowy XIX wieku do drugiej połowy XX wieku obserwowano bowiem zalewanie piwnic w budynkach budowanych w sąsiedztwie doliny nad zasypanego potokiem, a także powstawanie na placach budowy niewielkich lokalnych powodzi. W 1894 roku ostrzegano, że żadne budynki nie mogą być budowane nad zasypanym potokiem lub w jego pobliżu bez rozległych wzmocnień fundamentów [Janvier 1894, s. 86]. Na początku XX wieku w trakcie prowadzonych prac budowlanych często napotymano wody podziemne, których występowanie, podobnie jak powstawanie lokalnych powodzi na placach budowy, wiązano z dawnym potokiem Minetta Creek. Dotyczyło to także opóźnionej znacznie budowy studium nagraniowego Electric Lady Studios, otwartego w 1970 roku przez Jemiego Hendrixa (1942-1970), wirtuoza gitary, wokalisty, kompozytora i producenta muzycznego, uważanego za jednego z najważniejszych muzyków XX wieku. Teren budowy istniejącego do dzisiaj studium był wielokrotnie zalewany podczas ulewnych deszczy, co powodowało konieczność wprowadzania pomp. Jak się później okazało budynek studium, znajduje się na szczycie dopływu podziemnego potoku Minetta Creek. Spór o to czy Minetta Creek rzeczywiście istnieje toczy się praktycznie do dzisiaj. Grupy blogerów i miejskich turystów twierdzą, że potok nadal płynie pod ziemią, czego dowodem mają być zalewane piwnice okolicznych. Organizowane są nawet spacery miejskich historyków i odkrywców na odcinku około 2,4 km (około 1,5 mili) wzdłuż dawnej trasy przebiegu potoku Minetta Brook w Greenwich Village, połączone z zagłębieniem do miejskich studzienek kanalizacyjnych na Sixth Avenue w poszukiwaniu wody.

Nie mniej interesujący jest szlak turystyczny łódzkich rzek przygotowany przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Łodzi. Ma on przypominać mieszkańcom miejsca w których kiedyś płynęły rzeki napędzające włókiennicze zakłady, dzięki którym, Łódź szybko stała się wielkim przemysłowym miastem. Wskazują je umieszczone na chodnikach graffiti z napisem „Tu płynęła rzeka”. Autor kilkakrotnie w swojej książce słusznie podkreśla, że głównie dzięki lokalnym rzekom miasto Łódź powstało. Interesująca jest podana w książce informacja o szklanym wizjerze wmontowanym w kanał rzeki Łódki zwanym „Oko Śledzia” (s. 75), przez który można zobaczyć płynącą podziemną rzekę. Nową atrakcją turystyczną Łodzi będzie punkt obserwacyjny zapomnianej rzeki Lamus (dopływ Jasienia), która była najszybszą wśród lokalnych rzek. Stale poszukiwane są w mieście kolejne miejsca zapomnianych rzek.

Podziemny kanał rzeki Łódki był także miejscem zdjęć do kilku filmów, w tym także nominowanego w 2012 roku do Oscara w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny przejmującego dramatu wojennego „W ciemności” w reżyserii Agnieszki Holland (autorka zdjęć Jolanta Dylewska) z wybitną rolą Roberta Więckiewicza i międzynarodową obsadą. Film zrealizowany został w polsko-niemiecko-kanadyjskiej koprodukcji (Studio Filmowe Zebra) na podstawie scenariusza Davida F. Shamoona i poświęcony jest tematyce Holokaustu. Stanowi adaptację opartą na faktach powieści „In The Sewers of Lvov” („W kanałach Lwowa”) autorstwa Roberta Marshalla, która w 1990 roku ukazała się w Stanach Zjednoczonych. Dla książki tej inspirację stanowił pamiętnik Ignacego Chigera, ojca Krysi Chiger, jednej z bohaterek filmu ocalonej z Holokaustu we lwowskich kanałach. W scenariuszu filmu oparto się również na jej wspomnieniach opisanych w autobiograficznej książce „Dziewczynka w zielonym sweterku” (PWN, 2011 r., przekład Beata Dżon-Ozimek). Film znalazł się w ofercie dystrybucyjnej renomowanej niezależnej amerykańskiej firmy Sony Pictures Classics Inc. zajmującej się dystrybucją, produkcją i zakupem filmów specjalistycznych (dokumentalne, niezależne, artystyczne). Na swoim koncie firma ma filmy, które zdobyły 37 Oscarów i otrzymały 155 nominacji.

W książce znajdujemy także różne informacje i odniesienia do wielu innych rzek [m.in. Wisła, Bug, Cisa, Mała, Dunaj], w tym także rzek okresowych, utraconych (np. Peltew we Lwopwie) i fikcyjnych. Także mitycznych jak rzeka Sambation, za którą miało schronić się 10 zaginionych plemion izraelskich. Rzeka ma płynąć przez 6 dni w tygodniu, odpoczywając natomiast w szabas. Autor odnosi się także do zachodzących zmian klimatycznych, mających wpływ także na reżim wodny. Zgodnie z definicją ONZ i współpracującego z nią Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (*Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC*) za bazowy okres dla spowodowanego przez rewolucję przemysłową globalnego ocieplenia przyjmuje się drugą połowę XIX wieku. Obecnie globalne ocieplenie dawno przekroczyło 1,5° C, wielkość określoną podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu w Paryżu w 2015 roku (*United Nations Framework Convention on Climate Change, 21st Conference of the Parties, COP21*). Do końca XXI wieku wartość globalnego ocieplenia sięgnie blisko 3° C. Znajdziemy się w świecie jakiego nasz gatunek *Homo sapiens* nigdy nie doświadczył, z wszystkimi przyrodniczymi, społecznymi i politycznymi konsekwencjami takiej sytuacji. W książce wspomniany jest także (s. 292-294) św. Jan Nepomucen, patron m.in. mostów, tonących

i orędownik podczas powodzi, którego kult przybiera współcześnie różne formy w zależności od regionu.

Autor książki odwołuje się do bogatej literatury, która była dla niego inspiracją podczas pisania książki. W przedstawionej bibliografii znajdujemy zarówno pozycje popularne, publicystyczne, jak i naukowe, dawne i współczesne, głównie humanistyczne, ale także i przyrodnicze. Są to artykuły prasowe, literatura piękna, poezja, w tym także oświeceniowa i romantyczna, reportaże, eseje, opracowania historyczne, monografie (np. Wisły, Odry), słowniki, encyklopedie, dokumenty (np. interpelacje poselskie), artykuły internetowe. W wykazie znajdujemy także odniesienie do monograficznych opracowań „Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia”, które w latach 1992-2002 ukazały się pod redakcją Jerzego Kultuniaka w tramach Biblioteki Zespołu Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry (Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice).

Dla porządku należy podać za autorem, że fragment rozdziału „Brak” ukazał się pod tytułem „Ból fantomowy” w miesięczniku „Znak” w 2021 roku (nr 796), natomiast fragment rozdziału „Smród” ukazał się pod tytułem „Płyną śmieci, płyną” na portalu dwutygodnik.com (nr 343, 09.2022; <https://www.dwutygodnik.com/artykul/10299-plyn-smieci-plyn.html>; dostęp: 28.11.2024).

Książka jest bardzo wartościowa bowiem inspirowe do dokładniejszego poznania przedstawianych zagadnień, zachęca do patrzenia na rzeki i ich otoczenie z uwzględnieniem wielu różnych, zwłaszcza historycznych i przyrodniczych, aspektów poznawczych. Przypomina o dawnym dziedzictwie obecnym społecznościom lokalnym, wskazując na ważną rolę kulturotwórczą i tożsamościową rzek.

Literatura:

Janvier T. A., 1894, *In Old New York*, Harper and Brothers Publishers (rozdział „*Greenwich Village*” s. 84-151)

Żelichowski R., 2002, *Lindleyowie. Dzieje inżynierskiego rodu*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa

Netografia:

Larissa Zimmeroff: Minetta Brook. A Lost River Under the Streets of Manhattan. untapped new york, July 24, 2012

(<https://www.untappedcities.com/minetta-brook-a-lost-river-under-the-streets-of-manhattan/>, dostęp: 28.11.2024)